

Alina Rynio

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID 0000-0003-4113-7620

Przebacząca miłość w życiu i działalności bł. kard. Stefana Wyszyńskiego

Wprowadzenie

Gdy poznaje się bogate życie i działalność prymasa Stefana Wyszyńskiego, jedną z najważniejszych lekcji, jakiej można się od niego nauczyć, jest przebacząca miłość. Jak bogate było to życie i działalność? Wystarczy przywołać krótki czas jego intensywnej działalności duszpasterskiej prowadzonej w latach 1946–48 w Lublinie, gdzie dał się poznać jako człowiek wytrwały i ogromnej pracy, wielkiej otwartości, bezpośredniości, odwagi, cierpliwości, wyrozumiałości, ufności, wymagający od siebie i od innych (szczególnie od swoich współpracowników), zarówno duchownych, jak i świeckich¹. W opinii swojego późniejszego następcy ks. abp. Bolesława Pylaka był to człowiek cierpliwy i wyrozumiały:

Przy ocenie innych brał pod uwagę wszystkie okoliczności. W ocenach zaś był bardzo ostrożny, wyważony. Nie potępiał. Widział zło i starał się mu przeciwdziałać, ale umiał je odróżnić od człowieka – nie potępiał zło czyniących, tylko starał się docierać do ich sumienia (...). Dla kapłanów był nauczycielem w pracy duszpasterskiej i niedościgłym wzorem do naśladowania².

- 1 Szerzej na ten temat zob.: A. Rynio, *Wychowawczy wymiar biografii sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, AK 171 (2018), z.3 (658), s. 469–486.
- 2 B. Pylak, *Soli Deo per Mariam*, w: *Dzieci moje! Biskup Stefan Wyszyński, Ordynariusz Lubelski 1946–1949. Pamiętnik wystawy zorganizowanej przez Fundację na rzecz Rodziny „Nasza Tradycja” w 70. rocznicę ingresu do katedry lubelskiej biskupa Stefana Wyszyńskiego*, red. P.K. Kutty, Lublin 2017, s. 20.

Równocześnie był człowiekiem głębokiej modlitwy, ufającym bezgranicznie i całkowicie Maryi.

Podstawowym tekstem jego rozważań o miłości przebaczącej są słowa z Pierwszego Listu św. Jana: „Bóg jest miłością” (1J 4,8.16). Słowa te prymas odczytuje z perspektywy chrześcijanina i jego życiowego doświadczenia. W Duchu Świętym Bóg komunikuje się jako miłość. Być obdarowanym i kochanym przez Boga oznacza dla człowieka wyniesienie go do porządku nadprzyrodzonego. Duch Święty, który w wewnętrznym życiu Boga jest Miłością Ojca i Syna, w swoim darze z siebie dla świata (*ad extra*), wlewa Bożą miłość w ludzkie serca (Rz 5,5), ożywia i dynamizuje ludzkie życie. Miłość jako *proprium* Ducha Świętego jest także kryterium tożsamości chrześcijanina i Kościoła. W *Miłości na co dzień* wskazuje, jak bardzo człowiekowi potrzeba miłości i prosi, aby „pozwolono człowiekowi miłować”, gdyż w człowieku pomimo grzechu pierwotnego nadal pozostała potrzeba miłowania. Dlatego też nie ustawał w podkreślaniu, że wszelki ład, zarówno osobisty, jak i społeczny, można budować tylko na fundamencie miłości:

Polska musi rozporządzać społeczną miłością poczynając od góry, aż do kołyski w domu rodzinnym. W świątyniach, w urzędach i biurach, w warsztatach i fabrykach, na ulicach i uliczkach, w pociągach, autobusach, tramwajach, na chodnikach, wszędzie! Oczekujemy wzrostu nowej niwy, wzrostu miłości, postępowania z miłością, odnoszenia się do człowieka z szacunkiem i miłością, wzajemnego traktowania się z miłością³.

Wskazując na źródło miłości prawdziwej, które jest w Bogu, Wyszyński przestrzega przed jej karykaturami i ukazuje, gdzie i jak ją można znaleźć. Apeluje o ludzi miłujących, zdolnych do miłowania Boga, rodziny, narodu, swego powołania i zawodu: „Światu potrzeba ludzi umiejących miłować, zdolnych do ofiary i wyrzeczenia się siebie. [...] I jeszcze jednego potrzeba dziś światu: przebaczenia i ludzi umiejących przebaczać⁴. „Ludzie miłujący i przebaczący czynią pokój i nazwani będą synami Bożymi. [...] Tylko do takich ludzi należy świat i odnowa oblicza ziemi. Tylko tacy ludzie posiadają ziemię!”⁵ – naucza prymas.

3 S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. I, Rzym 1971, s. 13-14.

4 Tenże, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań-Warszawa 1973, s. 195.

5 Tamże, s. 196.

Przebaczenie prymas traktował jako wyzwanie i sprawdzian chrześcijańskiej miłości nieprzyjaciół, stanowiący jej nieodzowny element. Zarówno jedno, jak i drugie, jest zadaniem trudnym, ale – jak pokazuje swym życiem kard. Wyszyński – możliwym do realizacji w każdym położeniu i sytuacji. Przebaczenie jest trudne, ponieważ nie jest prostą reakcją na słowo „przepraszam” ze strony tych, którzy zawiedli, zranili lub skrzywdzili. Jest ono procesem angażującym całego człowieka, a więc jego poznanie, emocje, uczucia, wewnętrzną walkę i działanie.

Tak rozumiana miłość nieprzyjaciół przede wszystkim domaga się przyjęcia daru wiary, gdyż wiara uczy, że Bóg nie opuszcza swoich dzieci w żadnym położeniu. To z łaski zrodzona wiara, umie zobaczyć, że w miejscu przeciwności wyrasta dobry owoc, a przeciwnik współtworzy jego powstanie.

Wszyscy nasi przeciwnicy pomimo swej woli współdziałają z nami, przyczyniają się do dzieła wyzwolenia Bożych sił. Może i nie przypuszczają, jak wielką przysługę okazują człowiekowi, który umie korzystać z łaski Bożej, który chce korzystać z łaski cierpienia. Cóż to znaczy, że chcą mi być «wrogami», kiedy ja widzę w nich przyjaciół i współpracowników w dziele mojego odkupienia?»⁶ – zapisał Prymas Tysiąclecia w Prudniku.

To z wiary bogatej dziecięcą ufnością rodzi się troska o zadającego ból i jest w tym trudny paradoks, że właśnie krzywdziciel potrzebuje pomocy. A ten, kto pokonał pokusę odwetu wszedł na niełatwą drogę przebaczenia i stał się zdolny z miłością spojrzeć na swych wrogów.⁷

Bez wątpienia ks. Stefan Wyszyński (błogosławiony 12 września 2021 roku) już w okresie przedprymasowskim dysponował bogatym doświadczeniem religijnym i duszpasterskim. Dzięki znakomitej i pogłębionej formacji filozoficzno-teologicznej był czytelnym świadkiem Chrystusa, miłującym Boga, Kościół, naród i każdego człowieka. Przez całe życie przyświecało mu hasło „Ojczyzna- Nauka- Cnota”. Egzamin z miłości Boga, drugiego człowieka i ojczyzny zdawał wielokrotnie. Szczególnie było to widoczne, gdy w Powstaniu Warszawskim jako kapelan Armii Krajowej, pseudonim „Radwan III”, służył w szpitalu w Laskach pod Warszawą⁸. Od początku po-

6 Tenże, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 123.

7 Tamże.

8 J. Baszkiewicz, *Powstańczy kapelan Armii Krajowej*, w: *Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2011, s. 75.

sługi kapłańskiej najpierw we Włocławku, a potem w Wrociszewie, Licheniu, Przedczu, Kozłowie, Żuławie czy Laskach, pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji, pozostawiając wszędzie ślad swoich wyjątkowych niezłomności i obecności.

Celem niniejszej publikacji jest ukazanie miejsca, roli i znaczenia przebaczącej miłości w życiu i działalności bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. W realizacji tego celu istotną będzie odpowiedź na trzy zasadnicze pytania: w jakich miejscach i poprzez co prymas doskonalił się w miłości i przebaczeniu?; gdzie tkwi geneza jego przebaczącej miłości?; i wreszcie – jakie są powody przebaczącej miłości i w jak należy rozumieć jego twierdzenie, że „przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności i jest kluczem do własnej celi więziennej?”⁹. Należy mieć nadzieję, że próba znalezienia odpowiedzi na te pytania nie tylko pozwoli zgłębić, czym jest przebacząca miłość, co stanowi jej istotę, ale przybliży i unaoczní to, w jaki sposób przejawiała się ona w bogatym życiu i działalności duszpasterskiej kard. Wyszyńskiego.

Czas i miejsca doskonalenia się w miłości i przebaczeniu

Czasem i miejscem szczególnego doskonalenia się w miłości i przebaczeniu oprócz domu rodzinnego, udziału w harcerstwie, formacji seminaryjnej, czynnego udziału w Armii Krajowej, w okresie Powstania Warszawskiego, gdy jako młody ksiądz zaangażował się w Laskach pod Warszawą w działalność podziemną jako kapelan AK, a w czasie samego Powstania – kapelan szpitala powstańczego, było także wiele innych etapów jego duszpasterskiej działalności. Szczególne miejsce zajmuje w tym kontekście bezprawne aresztowanie i uwięzienie. To tu przyszło mu zdawać jakże trudny egzamin trwający nie przez tydzień czy miesiąc, ale przez długie trzy lata – od chwili aresztowania 25 września 1953 roku do uwolnienia 28 października 1956 roku. To tu, chcąc być chrześcijaninem, dzień po dniu przebaczał funkcjonariuszom UB, którzy bezpośrednio go nadzorowali i inwigilowali, nie szczędząc mu różnych szykan i złośliwości. Przede wszystkim jednak przebaczał tym przedstawicielom władzy stalinowskiej Polski, którzy zdecydowali o jego bezprawnym aresztowaniu i uwięzieniu – bez procesu i bez wyroku. Pozostawanie ze świadomością, że może zostać skrycie zamordowany, miało być nie mniejszą psychiczną torturą niż trudne fizycznie warunki internowania najpierw w Rywałdzie, a potem w Stoczku Warmińskim,

9 S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. II, s. 179.

Prudniku czy Komańczy – czwartym miejscu jego odosobnienia. W pierwszej i najtrudniejszą Wigilię 1953 roku, przebywając w kompletnej izolacji, prymas w dzienniku *Pro memoria* napisał: „Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził”. A w ostatnim dniu tego roku, robiąc rachunek sumienia z „przewodniej cnoty – miłości”, wyznał:

Pragnę być jasny. Mam głębokie poczucie wyrządzonej mi przez rząd krzywdy. [...] Pomimo tego nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości. Wydaje mi się, że jestem w pełnej prawdzie, że nadal jestem w miłości, że jestem chrześcijaninem i dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi i nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swoich nieprzyjaciół, zamieniać w uczuciach na braci¹⁰.

Słowa te dobitnie świadczą o tym, jak złożonym i trudnym jest proces miłowania nieprzyjaciół i przebaczenia im krzywd, których od nich doznaliśmy i doznajemy. Człowiek doświadczający krzywdy może wybrać jeden z trzech sposobów postępowania: 1) może się zemścić, 2) może wyprzeć przykre zdarzenia do podświadomości, 3) może przebaczyć. Prymas bez względu na okoliczności, w jakich się znajduje, wybiera przebaczenie. Ma przy tym świadomość, że przebaczenie zasługuje na to, aby je cenić i wybierać. Doskonale zdaje sobie sprawę z pozytywnych skutków, jakie niesie osobie przebaczącej. Należą do nich: uwolnienie się od ciągłego powracania do przeszłości; odzyskanie dużej części energii psychicznej, którą można poświęcić na sprawy związane z teraźniejszością i przyszłością; polepszenie relacji z innymi ludźmi, otwarcie się na innych, na ich potrzeby, przeżycia i doświadczenia; pozbycie się poczucia, że jest się ofiarą, osobą skrzywdzoną, czyli „czymś” gorszym; przekonanie o umiejętności konstruktywnego poradzenia sobie w sytuacji trudnej, jaką jest doświadczenie krzywdy; wzięcie odpowiedzialności za kształt swego życia; czy odzyskanie poczucia sensu życia¹¹. Jako chrześcijanin ma też świadomość, co niesie brak przebaczenia czy spychanie doznanych krzywd do podświadomości.

Różnorodnych krzywd i szykan ze strony tzw. władzy ludowej prymas doznawał wiele także przed bezpodstawnym aresztowaniem i osadzeniem go w więzieniu, jak również po jego opuszczeniu. Szczególnie ze strony Władysława Gomułki, I sekretarza KC PZPR (w latach 1956-1970), który

10 Tenże, *Zapiski więzienne*, Warszawa-Ząbki 2001, s. 51.

11 Por. A. Król, *Wychowanie do przebaczenia*, w: *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Rynio, Lublin 2007, s. 434.

– jak to ujął Jerzy Zawieyski – pałał do prymasa „nienawiścią personalną”, często atakując go publicznie. Nie tylko nazywał go poniżająco „kierownikiem episkopatu” i oskarżył – po ogłoszeniu orędzia do biskupów niemieckich – o zdradę stanu, ale stał także za dwukrotną odmową wydania prymasowi paszportu na wyjazd do Rzymu oraz zniszczeniem kilku tysięcy jego książek wydrukowanych we Francji i przesłanych do kraju¹². „Przebaczam mu z serca” – napisał kard. Wyszyński o swym „Krzywdzicielu”, jak nazywał Gomułkę, dodając: „Największa nawet krzywda i zniesławienie, których nieustannie dopuszcza się Wł. Gomułka, są starannie zapomniane”¹³.

Prymas, ucząc, że cywilizacja miłości nie jest fantazyjną utopią, na wzór Prawa harcerskiego w roku 1967 sformułował program *ABC Społecznej Krucjaty Miłości*. Zawierał on 10 praktycznych i ponadczasowych zasad opisujących odniesienie do drugiego człowieka, a zarazem będących punktami określającymi pracę nad sobą i przedmiot codziennego rachunku sumienia. Krucjata zaczyna się od zasady: „Szczepaj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twój brata”. Zaś w zasadzie ostatniej prymas zaleca: „Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół”¹⁴. Program *Społecznej Krucjaty Miłości* miał na celu odnowę życia codziennego. Było to zaproszenie do oddziaływania miłością w rodzinie, w domu, w pracy, wśród przyjaciół, na wakacjach, wszędzie. Chodziło o to, aby zacząć przemieniać świat miłością, zaczynając od siebie.

Geneza przebaczącej miłości

*Przebaczenie jest oznaką zwycięstwa mądrości, rozsądku i miłości chrześcijańskiej. Tę oczekuje od nas Bóg, który nam przebacza. Gdy zabiegamy o przebaczenie, musimy być gotowi przebaczać. Gdy oczekujemy miłosierdzia, musimy sami uczyć się miłosierdzia*¹⁵ – mówił prymas.

I był w tym wiarygodny. Źródłem przebaczenia jest dla niego Serce Boga, Jego miłość i miłosierdzie. Aby wykupić człowieka z niewoli Szatana, Bóg wydał własnego Syna. A On z krzyża wołał: „Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą,

12 Cyt. za E.K., Czackowska, *Przebaczam z serca*, „Gość Niedzielny” 2020, nr 15/16, s. 26.

13 S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 298.

14 Tenże, *Idzie...*, dz. cyt., s. 333-334.

15 Cyt. za Z. Kijas, *Wyszyński. 40 spojrzeń*, Kraków 2021, s. 161-166.

co czynią” (Łk 23,34). Jezus nieustannie krwią swoją obmywa nas z grzechów w sakramencie pokuty. Nauczył nas wołać do Boga – i każdego dnia zmagamy się o to, aby ją wiernie wypełniać z Bożą pomocą. Z tym zadaniem związany jest kolejny punkt ABC *Społecznej Krucjaty Miłości*: „Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody”¹⁶. Tym, co tu uderza, jest prymasowska bezkompromisowość. Prymas Wyszyński mówił:

Pan Bóg chce nas zachęcić do przebaczenia i odpuszczania grzechów i to nie tylko wybranym, lecz wszystkim. Nie można tak stawiać sprawy: tobie przebaczę, ale z tamtym się nie pogodzę. Nasz pokój i wewnętrzna swoboda zależy od tego, czy odpuścimy wszystkim, bez wyjątku. Wtedy dopiero człowiek naprawdę się wyzwala. [...] Ileż my – w naszym przekonaniu – mamy innym do odpuszczenia! Niekoniecznie tym, którzy zrobili coś złego, raczej tym, którzy czegoś nie uczynili. Może zapomnieli uśmiechnąć się do nas i życzliwie zagadać? Może nie usunęli się z drogi lub nie usłużyli jakimś drobiazgiem? Nie oddali szpilki, igły albo nici? Człowiek łatwiej przebacza wielkie świństwa niż drobne rzeczy. W przebaczeniu wielkiej winy jesteśmy wspaniałomyślni. Może w gazetach napiszą. Tymczasem najczęściej idzie o drobiazgi, o «komary» codziennego życia¹⁷.

Ileż w tym obiektywnej prawdy dotyczącej naszego codziennego postępowania.

Kardynał Wyszyński, aresztowany i uwięziony, narażony był na przeróżne formy psychicznej przemocy, mimo to bronił się nie tylko przed uczuciem nienawiści, ale nawet niechęci. Gdy nauczał o przykazaniu miłości nieprzyjaciół, to natychmiast ukazywał, skąd pochodzi moc zdolna dać człowiekowi właściwe zrozumienie tego słowa:

Wysiłek życia codziennego na tym polega, aby czerpać z nieogarnionej miłości Boga i ratować nią wszystkie zagrożone pozycje, w które wdziera się niechęć, uraz, opór wewnętrzny sąd ujemny, resentyment, antypatia... Nienawiść jest jak woda, która obmywa wał ochronny, za którym toczy się życie ludzkie¹⁸.

16 S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne...*, dz. cyt., s. 298.

17 Cyt. za A. Rastawicką, *W Maryi pomoc. Program Prymasa Tysiąclecia. Czytania majowe i nie tylko*, Częstochowa 2019, s. 59.

18 S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. II, dz. cyt., s. 175.

Uwięziony prymas doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jeżeli w ludzkim sercu rozlewa się ból powstały z niezasłużonego cierpienia, a człowiek nie podejmuje walki o ratowanie miłości darowanej mu mocą sakramentalnej łaski, to paradoksalnie najbardziej niszczy samego siebie. Wszak przebaczenie, które staje się możliwe mocą Ducha Świętego, jest łaską, której potrzebuje zarówno skrzywdzony, jak i krzywdziciel. Zaś brak przebaczenia jest samoudręką, choć człowiek niezdolny przebaczyć pozostaje uwikłany w iluzję własnej poprawności i wolności.

Czas odosobnienia był dla niego codziennym egzaminem z wiary, miłości nieprzyjaciół i przynależności do Chrystusa. Pisząc do swoich kapłanów prosił:

Strzeżcie się, Najmilsi moi Synowie, jednego uczucia – nienawiści do tych, którzy będą was prześladować. My przecież zwyciężamy przez miłość, a nie przez nienawiść. Szczytem społecznej wartości chrześcijaństwa jest to, że każe kochać nieprzyjaciół i modlić się za tych, którzy mają nas w nienawiści. To jest prawdziwe zwycięstwo! Ileż to razy staniecie w obliczu ludzi, którzy będą was chcieli nienawidzić i powiedzą, że są waszymi wrogami – nie lękajcie się!

[...] Czekajcie spokojnie, cierpliwie, aż przyjdzie godzina, gdy na niwie serca nienawidzącego zasiana przez was miłość wyda owoc stokrotny. Może będzie to w ostatniej sekundzie życia, ale będzie! Jeżeli wytrwacie w miłości do tych, którzy mają was w nienawiści, bądźcie spokojni. Miłość wasza pozyska ich dla miłości Boga. To jest zwycięstwo nasze, które zwycięża świat! Ono daje pokój wewnętrzny¹⁹.

Miał przy tym świadomość, że przebaczenie to złożony proces psychiczny, w którym zaangażowane są struktury poznawcze, emocjonalne i działania. Wymaga niekiedy od człowieka wielkiego trudu, pokory, zapomnienia o sobie, ale jest też prawdziwym darem Boga, który nas wyzwala i ubogaca, darem, o który należy prosić w szczerej i ufnej modlitwie.

„Uraza, z którą chodzimy, jest samoudręką. Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej. A przecież tym kluczem możemy otworzyć także i kajdany złości naszego brata”²⁰. Jednak dla prymasa przebaczenie nie jest wyrazem pochwały dla zła i niesprawiedliwości. Jest drogą do przewyciężenia zła dobrem. „Każda nienawiść, każda pięść wyciągnięta przeciwko bratu – jest przegraną. Każdy skrzywiony wyraz twarzy – jest przegraną. Człowiek pielęgnujący w sobie

19 S. Wyszyński, *List do moich kapłanów. Wspólnie z moim biskupem*, Paryż 1969, s. 180

20 Tenże, *Miłość na co dzień*, cz. II, dz. cyt., s.179.

niechęć, nienawiść i złość – przegrał! Miłość zwycięża!”²¹. Świadkowie jego życia zauważają, że „mówił nam to człowiek, który sam szedł tą drogą, a jednocześnie z miłością i mocą bronił praw człowieka i Kościoła w Ojczyźnie”.

Trudną lekcją przebaczenia był dla prymasa i naszej ojczyzny jubileusz Tysiąclecia Chrztu Polski. Wtedy to Episkopat Polski wyciągnął rękę do zgody do biskupów niemieckich. Władzom komunistycznym bardzo się to nie podobało. Biskupi polscy zostali napiętnowani i oskarżeni o zdradę. Uroczystości milenijne wiązały się z ciągłym sprzeciwem władz, z szykanami, przeszkodami. Nawet ojcu świętemu Pawłowi VI odmówiono prawa przyjazdu na Jasną Górę. Prymas Tysiąclecia wypowiedział w tym czasie słowa, które są programem także na dzisiaj i na jutro:

Będziesz miłował bliźniego swego. I to każdego! Tego, co ma serdeczne oczy, i tego, co ma oczy szklane. Tego, co ma żar w piersi, i tego, co nosi w piersi kamień. Tego, który ma ku tobie wyciągniętą braterską dłoń, i tego, który cię dźga oczyma. Każdego! [...] Ten zwycięża – choćby był powalony i zdeptany – kto miłuje, a nie ten, który w nienawiści depcze. Ten ostatni przegrał. Kto walczy z Bogiem miłości – przegrał! A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptany – kto miłuje i przebacza, kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za nieprzyjaciół swoich²².

Jakże aktualne dziś są te słowa, gdy w świecie toczą się tak liczne i krwawe wojny.

W kwietniu 1966 roku, na zakończenie wielkich rekolekcji narodowych, czyli Wielkiej Nowenny, i po miesiącach brutalnych ataków peerelowskiej propagandy za orędzie i za powodzenie nowenny, prymas powiedział w Gnieźnie: „Byłbym złym pasterzem i moglibyście słusznie nie słuchać głosu mego, gdybym od was żądał miłości i przebaczenia wszystkim nieprzyjaciółom, a sam nie stosował się do tego”²³. Wyznał, że w sercu swoim nie znajduje uczucia wrogości do nikogo. „Tego mnie nauczył Pan mój, Jezus Chrystus! Mocą Jego nauki staram się, najmilsze dzieci, uczyć was miłości do wszystkich, miłości najtrudniejszej: «Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowających i potwarzających was»”²⁴.

21 Tamże.

22 Tenże, *Idzie...*, dz. cyt., s. 203.

23 Cyt. za E.K., Czackowska, *Przebaczam z serca...*, art. cyt., s. 26-28.

24 Tamże.

Sam przebaczał i modlił się za swoich prześladowców. Na okładce brewiarza, którego używał w czasie uwięzienia, miał zapisaną intencję: „za Ojczyznę i Jej Prezydenta” oraz za tych, „co z Kościołem walczą”, w tym za Bolesława Bieruta, Franciszka Mazura – wicemarszałka Sejmu, Antoniego Bidę – szefa Urzędu ds. Wyznań, a także „za partię, UB, więziennych dozorców”. Po nagłej śmierci Bieruta w marcu 1956 roku odprawił za niego mszę świętą, a na znak żałoby zaprzestał na jakiś czas spacerów w okolicach klasztoru w Komańczy, gdzie przecież był internowany decyzją Bieruta. To, co z ludzkiego punktu widzenia wydaje się niepojęte, jak pokazuje kard. Wyszyński, staje się zrozumiałe w świetle wiary. Miłować nieprzyjaciół – pisał prymas – to „jest szczyt chrześcijaństwa i szczyt postępu ludzkości”. Kochać i „umieć modlić się za nich. O co? – O miłość dla nich! Jest to rzecz trudna, nawet bardzo trudna, ale najważniejsza”²⁵.

Często w kontekście miłości i przebaczenia przytacza się słowa, jakie prymas wypowiedział 24 czerwca 1966 roku w Warszawie. Było to w momencie milenijnego zenitu konfrontacji państwa z Kościołem – po tym, jak milicja porwała peregrynujący obraz Matki Bożej Częstochowskiej i – zmieniając trasę przejazdu – z Fromborka zawiozła wprost do katedry w Warszawie. W tym dniu partyjni aktywiści, wznosząc wrogie okrzyki, blokowali wiernym i biskupom przejście do katedry. Prymas z ambony powiedział: „Ciągłe was pouczam, że ten zwycięża – choćby był powalony i zdeptytany – kto miłuje, a nie ten, który w nienawiści depce. Ten ostatni przegrał. Kto nienawidzi – przegrał! Kto mobilizuje nienawiść – przegrał! Kto walczy z Bogiem Miłości – przegrał! A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptytany – kto miłuje i przebacza, kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za nieprzyjaciół swoich”²⁶.

Prymas uczył, że „ani człowiek, ani naród nie osiągnie takiej doskonałości bez łaski Bożej. Na każdy dzień potrzeba nam pomocy Chrystusa i obecności Jego Matki, która jest Matką Miłosierdzia”. Uczył, że jeżeli chcemy być Jej pomocnikami, „podejmujemy z Nią trud przebaczenia wszystkim: naszym wielkim, społecznym wrogom i tym małym, codziennym, w każdym miejscu naszego przebywania”²⁷.

W całym swoim życiu prymas Wyszyński wiernie szedł śladami Chrystusa, który z Krzyża wołał do Ojca: „Odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”

25 Tamże.

26 Tamże.

27 Cyt. za A. Rastawicką, *Maryjne drogi wolności Prymasa Tysiąclecia*, Częstochowa 2018, s. 59.

(Łk 23,34). A po Zmartwychwstaniu nie przyszedł jako zwycięski Wódz, ale jako bliski ludziom Przyjaciel i Brat. W jednym z wielkanocnych rozważań Prymas mówił: „Chrystus po Zmartwychwstaniu zapłacił ludziom detaliczną dobrocią, serdecznością, bliskością i radością – za zniewagi doznane przed śmiercią. Jakże On jest wielkoduszny i wspaniałomyślny! O, mógł po Zmartwychwstaniu dobrze «zapłacić» faryzeuszom, doktorom zakonnym, Herodowi, Piłatowi, a nawet uczniom, którzy Go opuścili, zwłaszcza Piotrowi, który się go zapał. [...] Nie ma o tym w Ewangelii żadnej wzmianki. Tak się zachowywał, jakby tego wszystkiego nie było”²⁸. Uczył:

Jak wspaniałą rzeczą jest zapomnianie i przebaczenie! Jak ono wewnętrznie wyzwala, czyniąc człowieka naprawdę wielkim, a jednocześnie bliskim i braterskim. Taka jest prawdziwa miłość. Taka jest właśnie prawdziwa przyjaźń! Z lekcji danej nam przez Zmartwychwstałego Chrystusa możemy się nauczyć postępowania z naszym otoczeniem. Z tymi, którzy jak «drzazga» wleźli nam za paznokcie, którzy dotrzymali obietnicy: «ja ci pokażę!», którzy «noszą jak kura jajko» drobną urazę w sercu i raz po raz wyrażają się, aby nam powiedzieć – «pamiętam» i «nie zapomnę!»²⁹.

W trosce o wolność serca od nienawiści, prymas często przywoływał treść prośby zawartej w modlitwie *Ojcze nasz*: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Gdy zabiegamy o przebaczenie, musimy być gotowi przebaczać. Gdy oczekujemy miłosierdzia, musimy sami uczyć się miłosierdzia. Może właśnie miłosierdzie doznane od Boga daje nam sposobność zrozumieć sens, smak i znaczenie miłosierdzia. Ksiądz prymas przypominał, że każdy z nas potrzebuje miłosierdzia i przebaczenia, bo nie jesteśmy wolni od grzechu, słabości i egoizmu.

A jeśli ty zgrzeszyłeś przeciwko bratu twemu? Wyjdź też na jego spotkanie. Może spotkacie się po drodze? Bo jeśli Cię upomni ten, którego obraziłeś, a przyjmiesz upomnienie, zdobyłeś go sobie. «Grzesząc przeciwko braciom – mówi św. Augustyn – grzeszymy przeciwko Chrystusowi, gdyż wszyscy jesteśmy członkami Ciała Jego». Smak doznanego miłosierdzia Bożego jest chlebem dla naszych nieprzyjaciół. Jest szkołą pokoju i wielkoduszności. Bo łaski doznane od Boga będą duchem przebaczenia w życiu domowym, społecznym i zawodowym. I to – bez

28 Tamże, s. 60.

29 Tamże, s. 62.

*końca! Nie ma takiej krzywdy, której nie można by przebaczyć! Jest to zwycięstwo mądrości, rozsądku i miłości*³⁰.

Prymas nie mówił tych słów bez pokrycia. Osaczony przez funkcjonariuszy władzy komunistycznej w więzieniu często powtarzał: „Nie zmuszaj mnie, abym ich nienawidził”³¹. Przykład przebaczenia dał też, podpisując w roku 1965 List biskupów polskich do biskupów niemieckich, którego przesłanie: „Przebaczamy i prosimy o wybaczenie”, otworzyło drogę do pojednania między naszymi narodami. Był za to oskarżany przez władze komunistyczne i nazywany zdrajcą. Mimo to nie usprawiedliwiał się. Przebaczał i błogosławił³².

W swoim *Testamencie* napisał: „Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie, jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie, i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich Rodaków, sprawujących władzę w Państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd – przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycali”³³.

Tuż przed śmiercią, żegnając się z Radą Główną Episkopatu, 22 maja 1981 roku, jeszcze raz zapewnił wszystkich: „Do nikogo – najmniejszego żalu. Na nikim – najmniejszego zawodu. Wszystkim pozostawiam moje serce, które nie zabiera ze sobą żadnego zastrzeżenia w stosunku do żadnego z biskupów polskich, do kapłanów i ludu Bożego”³⁴.

Powody przebaczającej miłości

Powodów do przebaczenia różnym osobom i grupom osób kard. Wyszyński miał wiele. I nie chodzi tylko o osoby z kręgu władzy, ale także z Kościoła – księży, a nawet biskupów, od których miał prawo oczekiwać lojalności i wierności. Takiej postawy zabrakło w episkopacie w chwili aresztowania prymasa we wrześniu 1953 roku. Zwyciężyły lęk i obawa. Pod presją stalinowskiego aparatu władzy zdziesiątkowany episkopat zgodził się na deklarację lojalności wobec władz. Prymas miał żal, ale rozumiejąc kontekst, wybaczył. Po wyjściu z uwięzienia zaniechał rozliczeń.

30 Tamże, s. 61.

31 Tamże.

32 Tamże, s. 61-62.

33 A. Rastawicka, *W Maryi pomoc...*, dz. cyt., s. 59.

34 Tamże, s. 62.

Niewątpliwym szczytem heroizmu prymasa Wyszyńskiego było przebaczenie swego trzyletniego internowania tym, którzy o tym zdecydowali, czyli partyjnym decydentom z Bolesławem Bierutem na czele, oraz tym funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa, którzy w sposób bezpośredni go więzili. Przez trzy lata, każdego dnia, prymas Wyszyński musiał się doskonalić w przewodniej dla chrześcijan cnocie miłości do nieprzyjaciół. Myślę, że jakkolwiek trudno porównywać wielkość cierpienia i przebaczenia, to jednak można powiedzieć, że miłosierdziem równie heroicznym jak okazane przez Jana Pawła II zamachowcy Ali Ağcy było to, jakie prymas Stefan Wyszyński okazał swoim prześladowcom.

Prymas uważał, że „nie ma takiej krzywdy, której nie można by przebaczyć!”. Jest to oznaką zwycięstwa „mądrości, rozsądku i miłości”. Bo miłować nieprzyjaciół to „jest szczyt chrześcijaństwa i szczyt postępu ludzkości”. Prymas nie tylko przebaczał, ale modlił się za nieprzyjaciół³⁵.

Często zwracał się do Matki Miłosierdzia – „uprosz nam ducha przebaczenia i zgody w życiu rodzinnym i społecznym w naszej Ojczyźnie”³⁶. Ponawiając słowa Milenijnego Aktu Oddania mówił:

*Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska [...]. Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej [...]*³⁷.

Kiedy 12 marca 1956 roku w Moskwie zmarł na atak serca Bolesław Bierut, kard. Wyszyński, izolowany wówczas w Komańczy, odprawił za jego duszę mszę świętą, o czym już wspomniano powyżej. Modlił się – jak pisał – „o miłosierdzie Boże dla człowieka, który tak bardzo mnie ukrzywdził”. Poruszony bardzo tym, że Bierut przyśnił mu się w noc po śmierci, obiecał, że nie zapomni o pomocy mu swą modlitwą. „Może wszyscy zapomną o nim rychło, może się go wkrótce wyrzekną, jak dziś wyrzekają się Stalina – ale ja tego nie uczynię. Tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo”³⁸. Wybaczył też towarzyszom internowania, a jednocześnie stalinowskim

35 Tamże.

36 Tamże.

37 *Akt Oddania Polski w Macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego*, <https://www.dziekanowice.pl/modlitewnik/maryja-matka-boza-i-nasza/akt-oddania-polski-w-macierzynska-niewole-maryi/> (dostęp: 22 listopada 2024).

38 S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 224.

więźniom politycznym, czyli ks. Stanisławowi Skorodeckiemu ps. Krystyna i s. Marii Leonii Graczyk ps. Ptaszyńska, którzy pisali na niego donosy do UB i inwigilowali go dzień po dniu. W dzienniku pisanym w Komańczy, czyli gdy zemsta stawiała się alternatywą do przebaczenia, zachęcał, aby wspólnie dziękować Matce Bożej za wolność. Pisał „Jak wspaniałą rzeczą jest zapominanie i przebaczenie! Jak ono wewnętrznie wyzwala, czyniąc człowieka naprawdę wielkim, a jednocześnie bliskim i braterskim. Taka jest prawdziwa miłość. Taka jest właśnie prawdziwa przyjaźń! Jakby nic nie zaszło”³⁹. Również innym tajnym współpracownikom SB ze swojego otoczenia, którzy się do tego przyznali, okazywał miłosierdzie. Księża Hieronima Goździewiczza ps. Heniek nie tylko nie odsunął od siebie, ale nawet uczynił kierownikiem swojego sekretariatu.

Różnego typu nielojalności, a nawet zdradę prymas wybaczał także katolikom świeckim, związanym ze środowiskiem „Znak”. Do poważnego zaostrożenia stosunków i na pewien czas zerwania kontaktów doszło jesienią 1963 roku, gdy w Watykanie, gdzie odbywał się sobór, została rozkolportowana „Opinia”, której jednym z głównych autorów był Stanisław Stomma, poseł „Znaku”. Sugerowano w niej urzędnikom watykańskim, aby doprowadzili do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a PRL-em. Prymas Wyszyński miał żal, że tekst powstał za jego plecami i nie wspomniano w nim, iż episkopat stoi na podobnym stanowisku (stawiając władzom wstępny warunek uznania praw Kościoła). Ponownie przyjął posłów „Znaku” wiosną 1964 roku. „Przy powitaniu był swobodny i serdeczny, jakby w ogóle nic nie zaszło” – wspominał Stomma, który po spotkaniu przeprosił prymasa⁴⁰.

Poważnym aktem nielojalności wobec Wyszyńskiego ze strony posłów „Znaku” było też i to, że nie bronili go w Sejmie w czasie ostrej nagonki władz PRL-u za orędzie biskupów polskich do niemieckich z listopada 1965 roku. Ten list notabene był wielkim świadectwem chrześcijańskiego przebaczenia. Tymczasem Jerzy Zawieyski, przewodniczący koła poselskiego „Znak”, w wystąpieniu sejmowym tak lawirował między oczekiwaniami rządu i episkopatu, że w efekcie skrytykował ten ostatni. Prymas nazwał wtedy Zawieyskiego zdrajcą, ale potem pierwszy wyciągnął rękę na zgodę⁴¹.

Szczególnym rodzajem miłości jest miłosierdzie. Okazać je drugiemu, to bardzo często oznacza: przebaczyć. „Gdy zabiegamy o przebaczenie,

39 Tamże.

40 E.K. Czaczkowska, *Kardynał Stefan Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 340.

41 Tamże.

musimy być gotowi przebaczać. Gdy oczekujemy miłosierdzia, musimy sami uczyć się miłosierdzia. Może właśnie miłosierdzie doznane od Boga daje nam sposobność zrozumieć sens, smak i znaczenie miłosierdzia” – mówił kard. Stefan Wyszyński. Alternatywą do przebaczącej miłości jest zemsta, która była obca prymasowi. Przebaczenie było dla prymasa przywróceniem sobie wolności i kluczem w jego ręku do własnej celi więziennej. Jednak, aby to miało miejsce niezbędne jest przepracowanie doznanych krzywd i sytuacji, w której się znalazł. Nade wszystko jednak potrzebna jest łaska prostej wiary, pozwalającej naśladować Boga, który jest miłością i kocha wszystkich, a w szczególności tych, którzy potrzebują Jego miłosierdzia⁴². Potrzebne są „narodziny nowego człowieka”, których właśnie najbardziej nie chciał przeciwnik, czyli ówczesna władza komunistyczna, bezprawnie przetrzymująca prymasa w więzieniu przez trzy lata. Ojciec Zdzisław Józef Kijas owym narodzinom poświęcił jedną ze swoich publikacji. W interesujący sposób ukazał przebieg tego pouczającego i krzepiącego procesu, przybliżając znane i nieznanne epizody bogatej biografii kard. Stefana Wyszyńskiego, polskiego błogosławionego.

Podsumowanie

Wątek miłości przebaczącej, aż po miłość nieprzyjaciół, był stale obecny w życiu prymasa. To był jeden z charakterystycznych rysów jego świętości. Prymas Wyszyński, w całym swoim życiu idąc wiernie śladami Chrystusa, który z Krzyża wołał do Ojca: „Odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34), a po Zmartwychwstaniu nie przyszedł jako zwycięski Wódz, ale jako bliski ludzi Przyjaciół i Brat, uczył, jak wspaniałą rzeczą jest miłość i przebaczenie, jak ono wewnętrznie wyzwala, czyniąc człowieka naprawdę wielkim, a jednocześnie bliskim i braterskim. Uczył, że taka jest prawdziwa miłość. Był przekonany, że „przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej i że tym kluczem możemy otworzyć także kajdany złości naszego brata, a „większość konfliktów, które gnębią ludzi, zakończyłaby się zapewne zaraz po pierwszym okresie sporu”⁴³. Ksiądz prymas przypominał, że każdy z nas potrzebuje miłosierdzia i przebaczenia, bo nie jesteśmy wolni od grzechu, słabości i egoizmu. Ukazując miłość przebaczącą jako szczególną wartość i znak

42 Z. Kijas, *Wyszyński. Narodziny nowego człowieka*, Warszawa 2021.

43 A. Rastawicka, *Maryjne drogi...*, dz. cyt., s. 61.

rozpoznawczy chrześcijan, zwracał uwagę na potrzebę pracy nad przebaczeniem, rozumianym jako proces angażujący poznanie, wolę i działanie. Ukazywał też, dlaczego należy cenić miłość i przebaczenie, oraz co powoduje ich brak w życiu indywidualnym i zbiorowym. Świadcząc całym swoim życiem o tym, jak trudne bywa przebaczenie i miłość nieprzyjaciół, wierzył, że miłość nieprzyjaciół i przebaczenie są łaską. Dlatego też często zwracał się z ufną modlitwą do Maryi Matki Miłosierdzia, aby uprosiła nam ducha przebaczenia i zgody w życiu rodzinnym i społecznym w naszej ojczyźnie⁴⁴, aby nauczyła nas prawdziwej, niekłamanej i szczerzej miłości.

Z powyższych analiz wynika, że o prymasie Stefanie Wyszyńskim można pisać na wiele sposobów: jako o mężu stanu, interreksie, prymasie Polski, biskupie Kościoła powszechnego. Jednak każdy z tych opisów będzie tylko częścią prawdy o człowieku, który pełniąc tak wielkie i ważne funkcje, był przede wszystkim chrześcijaninem. To z wiary, z łączności z Bogiem Ojcem, Synem i Maryją Matką wynikały wszystkie jego decyzje, wybory i nauczanie. Dlatego ma sens pisanie o cechach i cnotach prymasa, których heroicność sprawiła, że został włączony w poczet błogosławionych i stanowi wzór do naśladowania. Ma sens pisanie i nauczanie o jego wierze, męstwie i umiarze, o miłości, sprawiedliwości, pokoju i przebaczeniu, o patriotyzmie i pracowitości.

Bibliografia

- Akt Oddania Polski w Macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego*, <https://www.dziekanowice.pl/modlitewnik/maryja-matka-boza-i-nasza/akt-oddania-polski-w-macierzynska-niewole-maryi/> (dostęp: 22 listopada 2024).
- Baszkiewicz J., *Powstańczy kapelan Armii Krajowej*, w: *Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2011.
- Czaczkowska E.K., *Kardynał Stefan Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Czaczkowska E.K., *Przebaczam z serca*, „Gość Niedzielny” 2020, nr 15/16.
- Kijas Z.J., *Wyszyński. Narodziny nowego człowieka*, Warszawa 2021.
- Kijas Z.J., *Wyszyński. 40 spojrzeń*, Kraków 2021.
- Król A., *Wychowanie do przebaczenia*, w: *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Rynio, Lublin 2007.
-

44 Tamże, s. 62.

- Pylak B., *Soli Deo per Mariam*, w: *Dzieci moje! Biskup Stefan Wyszyński, Ordynariusz Lubelski 1946-1949. Pamiętnik wystawy zorganizowanej przez Fundację na rzecz Rodziny „Nasza Tradycja” w 70. rocznicę ingresu do katedry lubelskiej biskupa Stefana Wyszyńskiego*, red. P.K. Kut, Lublin 2017.
- Rastawicka A., *Maryjne drogi wolności Prymasa Tysiąclecia*, Częstochowa 2018.
- Rastawicka A., *W Maryi pomoc. Program Prymasa Tysiąclecia. Czytania majowe i nie tylko*, Częstochowa 2019.
- Rynio A., *Wychowawczy wymiar biografii sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, AK 171 (2018), z.3 (658).
- Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań-Warszawa 1973.
- Wyszyński S., *Miłość na co dzień*, cz. I i II, Rzym 1971.
- Wyszyński S., *List do moich kapłanów. Wspólnie z moim biskupem*, Paryż 1969.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa-Ząbki 2001.

Streszczenie

Celem niniejszej publikacji było ukazanie miejsca, roli i znaczenia przebaczącej miłości w życiu i działalności bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. W realizacji tego celu istotną okazała się odpowiedź na trzy zasadnicze pytania: 1. W jakich miejscach i poprzez co prymas doskonalił się w miłości i przebaczeniu?; 2. Gdzie tkwi geneza jego przebaczącej miłości?; 3. Jakie są powody przebaczącej miłości i jak należy rozumieć jego twierdzenie, że „przebaczenie jest kluczem do własnej celi więziennej”? Próba znalezienia odpowiedzi na te pytania nie tylko pozwoliła zgłębić, czym jest przebacząca miłość, co stanowi jej istotę, ale przybliżyła i unaocniła, w jaki sposób przejawiała się ona w bogatym życiu i działalności duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego, którego żadne doznane krzywdy i prześladowania nie zmusiły do nienawiści. Autorka ukazuje miłość przebaczącą jako szczególną wartość i znak rozpoznawczy chrześcijan, zwraca uwagę na potrzebę pracy nad przebaczeniem, rozumianym jako proces angażujący poznanie, wolę i działanie.

Słowa kluczowe

kardynał Stefan Wyszyński, przebacząca miłość, miłosierdzie, przebaczenie

Summary

The aim of this publication was to show the place, role and significance of forgiving love in the life and activity of Blessed Cardinal Stefan Wyszyński. In pursuing this objective, it proved important to answer three fundamental questions: 1. where and how did the Primate perfect himself in love and forgiveness?; 2. where is the genesis of his forgiving love?; 3. what are the reasons for his forgiving love and in what sense is to be understood, his assertion that „forgiveness is the key to one's own prison cell”? An attempt to find answers to these questions not only made it possible to fathom what forgiving love is and what constitutes its essence, but it also brought closer and illustrated how it manifested itself in the rich life and pastoral activity of Primate Wyszyński, who was not compelled to hatred by any harm

or persecution he suffered. The publication, showing forgiving love as a special value and a hallmark of Christians, drew attention to the need to work on forgiveness, understood as a process involving cognition, will and action.

Keywords

Cardinal Stefan Wyszyński, forgiving love, mercy, forgiveness